

GLÓŚNIE NOWEJ HUTY

Rok II

Kraków, 31. V. — 6. VI. 1958 r.

Nr 38 (78)

UCHWAŁA

EGZEKUTYWY KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR
PREZYDIUM RADY ZAKŁADOWEJ i PREZYDIUM RADY
ROBOTNICZEJ HUTY im. LENINA

I Konferencja Samorządu Robotniczego zbiera się 6 czerwca br.

27 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR, Prezydium Rady Zakładowej, Prezydium Rady Robotniczej, na którym przedyskutowano problemy związane ze zwołaniem I-szej Konferencji Samorządu Robotniczego. Na zakończenie obrad podjęto następującą uchwałę, którą poniżej podajemy w pełnym brzmieniu.

Celem rozszerzenia podstaw demokracji robotniczej w hucie, zapewnienia odpowiednich warunków dla pełnej więzi załogi z jej przedstawicielstwem tj. samorządem robotniczym, oraz skoordynowania działalności Rady Zakładowej i Rady Robotniczej huty, działających wspólnie i pod kierownictwem Komitetu Fabrycznego PZPR — w oparciu o uchwały IV Kongresu Zakładowych Zawodowych oraz wydane na tej podstawie wytyczne i instrukcje KC Partii i CRZZ — uchwała się co następuje:

§ 1.

1. Zwołuje się w Hucie im. Lenina I-szą Konferencję Samorządu Robotniczego — jako społeczny organ realizujący funkcję Samorządu Robotniczego huty.

2. Delegatami na Konferencję Samorządu Robotniczego są: członkowie Rady Robotniczej huty, Rady Zakładowej, Komitetu Fabrycznego PZPR, Sekretariatu Komitetu Fabrycznego ZMS, dyrektor naczelny i jego zastępcy, główny mechanik, główny technolog, główny energetyk i kierownik działu planowania techniczno-ekonomicznego.

3. W posiedzeniach Konferencji mogą brać udział z głosem doradczym zaproszeni członkowie załogi, przedstawiciele nadrzędnych instancji partyjnych i związkowych, nadrzędnych władz administracyjnych oraz przedstawiciele Komitetu Porozumiewawczego, stowarzyszeń naukowo-technicznych, działających na terenie huty.

§ 2.

Ustala się dzień 6 czerwca 1958 r. jako termin zebrania I-szej Konferencji Samorządu Robotniczego huty.

§ 3.

I-sza Konferencja Samorządu Robotniczego powinna poświęcić swe obrady rozpatrzeniu i podjęciu uchwał w następujących sprawach:

1. określenie zadań i roli Konferencji Samorządu Robotniczego oraz zatwierdzenie tymczasowego regulaminu działania Konferencji,

2. informacja o sytuacji gospodarczej i realizacji uchwał XI Plenum KC PZPR na terenie huty.

§ 4.

Przygotowaniem materiałów do wszechstronnego przedyskutowania

spraw, będących przedmiotem obrad Konferencji i podjęcia prawidłowych uchwał — zajmie się Prezydium Rady Robotniczej przy współudziale Dyrekcji huty.

§ 5.

1. Wykonanie postanowień niniejszej uchwały powierza się Prezydium Rady Robotniczej oraz Egzekutywie Komitetu Fabrycznego i Prezydium Rady Zakładowej — każdej w swym zakresie działania.

2. Przebieg przygotowań do I-szej Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina będzie przedmiotem oceny wspólnych posiedzeń Egzekutywy KF PZPR, Prezydium Rady Zakładowej i Robotniczej oraz Dyrekcji HiL — zwołanych w miarę potrzeby przez Sekretariat Komitetu Fabrycznego.

§ 6.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie natychmiast.

Za Prezydium
Rady Robotniczej
J. FINDYSZ

Za Prezydium
Rady Zakładowej
INŻ. A. CYRULIK

Za Egzekutywę KF
I Sekretarz KF
Z. JAKUS

JACEK ŻUKOWSKI

Święto najmłodszych

Na Plac Centralny biegają dzieci
jak z łąk Ojczyzny mojej kwiat
ponad szeregi okrzyk wleciał
i tysiąc braw skrzydlatych.

Jest dziecka śmiech na chmurce wapna
kiedy murarska dzwoni kielnia
jest dziecka śmiech w czerwonych ceglach
gdy rośnie w górę Dziecka Dom.

Podejść bliżej zza betoniarki
wyjdzie malec — paluszkami wskaże
na filarze pierwszego piętra
mama — murarz wznosi przedszkole.

Jest tyle słońca w ulicach
jakbyś sypnął bukieciem Jaskrów —
to malec na hulajnogach
gonią wiosenny wiatr...

Ich wszystko dzisiaj zachwyca
malutkich jak ziarnka piasku.
Dzieci — uśmiech i radość
Dzieci — największy skarb!



Międzynarodowy Dzień Dziecka

Któż z nas nie pamięta swojego dzieciństwa? Czyjeś serdecznie bliskiej twarzy pochylonej w kręgu światła nad łóżeczkiem dziecka, czyichś tkliwych słów, własnych ulubionych zabawek i wszystkich tych słonecznych dni, wolnych od trosk ludzi dorosłych? Wspomnienia z lat dziecińczych idą za nami przez całe życie, silniejsze niż wszelkie napotkane później zło i niż czas, który tylko powleka je delikatną mgłą. Wspomnienia — skarby chowane głęboko i zazdrośnie przed okiem obcych na wieczorną godzinę zmierzchu, jak stare fotografie nieżyjących najbliższych.

Lecz są też inne obrazy z dzieciństwa, z czasów wojny, z okresu trwogi, wracające w snach, groźne, koszmarnie. I takie wspomnienia — również idą w trop za niejednym z nas, nekając w chwilach samotności, gasząc radość, osłabiając energię. Czasem trudno uwierzyć, że był ktoś, kto ośmielił się zrabować dzieciom ich prawo do pogodnego dzieciństwa, że dla wielu z nich kresem był Oświęcim i Majdanek. Cyf! To przeszło i nie wróci, bo wrócić nie może. Ale tym gorzej pomyślmy o dzieciach, którym już nie grozi, których los leży wyłącznie w naszych rękach.

I nie tylko na dziś, na Międzynarodowy Dzień Dziecka, lecz także na jutro i na całą przyszłość.

Nowa Huta należy bezsprzecznie do miast posiadających największą ilość dzieci w proporcji do liczby dorosłych mieszkańców. Nie ma w tym nic dziwnego, skoro tutaj właśnie osiadło tylu młodych, zakładających w latach budowy dom i rodzinę. Wystarczy przejść w pogodny dzień nowohuckimi ulicami, by spotkać tysiące malców jadących w wózkach i innych wehikułach, bawiących się pośród domów, powracających z przedszkola lub szkoły. Tym dzieci z jasnymi i ciemnymi włosami, z niebieskimi i czarnymi oczami. Jedne z nich trzymają się matczynej ręki, inne biegają już swobodnie i śmiało, przyglądając się ciekawie światu, który jest dla nich jeszcze wielką niewiadomą i zarazem prawdziwą niespodzianką. Czy dzieci mają dobre warunki w Nowej Hucie?

Doprawdy nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Z całą pewnością olbrzymia ich większość żyje zupełnie inaczej niż niegdyś rodzice. Nowoczesne mieszkania gwarantują prawidłowy rozwój organizmów dziecięcych, nie zagrożonych krzywicą lub gruźlicą, jak to bywało w wilgotnych suterach i innych norach ludzkich starych miast i miasteczek, w zaduchu wiejskiej izby zatłoczonej ponad granice możliwości. Wszystko to, co nazywamy komfortem, służy tutaj zdrowiu dziecka, jego higienie osobistej, normalnemu dorastaniu. To jest niezbita prawda, której nikt nie może zaprzeczyć. Ale...

czy wszyscy rodzice potrafią umiejętnie wykorzystać dla dobra swojego dziecka walory nowoczesnego budownictwa? Czy wszystkim dorosłym znane są zasady higieny dziecka i profilaktyki życia codziennego, chroniącej przed chorobami przy pomocy choćby tak prostych środków jak naskończenie mieszkania i bieżąca, ciepła woda? Czy wszyscy stosują je w maksymalnym zakresie? Oto piękne zadanie na Dzień Dziecka: rozważmy te pytania i jeśli odpowiedź nie wypadnie całkiem zadowalająco, zróbmy co należy, byśmy sobie już nie w tej materii nie mogli zarzucić. A jeśli nie uporamy się sami z tym zagadnieniem, poszukajmy odpowiedniej literatury, zapytajmy w najbliższym ośrodku zdrowia.

Piękne budynki szkół, przed-

szkoli i żłobków mogą być chlubą Nowej Huty. Jakże są one niepodobne do jednoizbowych wiejskich szkółek, w których niejedynemu obywateli naszej dzielnicy wszedł kiedyś w pierwszy krąg wtajemniczenia i w pierwszy kontakt z alfabetem. Przestrzeń, światło i barwa razem wzięte służą higienie nauki w ciągu kilku godzin lekcyjnych, a w każdym razie służą jej powini. Ale... nie wstydzimy się prawdy: wiele klas jest już zbyt zagęszczonych, niektóre szkoły są przepełnione. I to niekiedy z powodu braku miejsca w szkołach w ogóle. Czasem rolę gra odległość, albo wóz rodziców, by właśnie tu, a nie gdzieś indziej posłać swoje dziecko. Nowe szkoły budują się i będą się jeszcze budować. Znowu więc otwiera się pole do działania dla nas dorosłych — choćby w związku z Dniem Dziecka — wnieśmy nowe budynki starannie, bez usterek opóźniających ich oddanie do użytku, lub wręcz uniemożliwiających na długo otwarcie tej, czy innej części pomieszczeń. Postarajmy się by zarówno nowy dom, jak jego uporządkowane i wykończone otoczenie zachęciły rodziców do przeniesienia dzieci z przepełnionych szkół do nowych, choćby bardziej odległych. I jeszcze jedno: wykorzystajmy w pełni nowohuckie żłobki i przedszkola uznane za wzorowe w skali całego kraju, zamiast zostawiać najmłodsze dzieci pod niepewną nieraz opieką obcych, jak to się jeszcze zdarza.

Mają więc nowohuckie dzieci dobre warunki mieszkaniowe, mają ładne budynki szkolne i przedszkola — pałacyki. Mogą też znaleźć rozrywkę w Domu Kultury HiL oraz w paru innych placówkach kulturalnych. Ale to jeszcze chyba nie wszystko, czego im potrzeba w mieście.

Nowa Huta stoi wśród pól pachnących teraz latem i w sąsiedztwie Wisły. Jest też na jej terenie kilka zieleńców a na krańcu Lasów Mogińskich. Czy policzyliście jednak, ile dzieci bawi się tutaj na ulicy i w ścieżkach domów? Setki, dostojnie setki! Niestety, nie ma do tego wewnątrz miasta lub blisko jego granic niczego, co przypominałoby krakowskie planie i parki. Prawdziwych terenów zielonych z dużymi drzewami i krzewami, pośród których można biegać lub odpocząć na ławce. Na pewno sąsiednie pola nęcą niejedno dziecko, lecz matki nie chcą

(Dokończenie na str. 2)

U PROGU ROZRUCHU WALCOWNI ZIMNEJ BLACH

Pomyślcie, przeszło godzinę trwa przejście wszystkich urządzeń Walcowni Zimnej Blach, bez zatrzymywania się, oglądania agregatów. Ot tylko przemierzenie drogi cyklu produkcyjnego, ogromnego dziesięciohektarowego gospodarstwa kufackiego pod dachem, jak dowcipnie nazywają Walcownię. Bo też kolos z niej nieład. Hala składa się właściwie z siedmiu oddzielnych części czyli tzw. naw. Jej długość sięga około 650 m, szerokość wynosi 150-200 m. Wewnątrz zgromadzono około 15 tys. ton urządzeń, od małych precyzyjnych, do „mamutów”, liczących po kilkadziesiąt ton każdy. Urządzenia są napędzane silnikami elektrycznymi, których ogólna ilość przekracza 2 tys. sztuk.

Wypożyczenie naszej Walcowni Zimnej Blach, identycznej z pracującą już od pewnego czasu walcownią w Magnitogorsku, pochodzi z ogromnej większości ze Związku Radzieckiego. Niektóre urządzenia wyprodukowane zostały w NRD, a suwnice i inny sprzęt pomocniczy w kraju. Jak się dowiadujemy podobnych walcowni niewiele istnieje do tej pory w świecie. Wszystkie można by policzyć właściwie na palcach dwóch rąk. Czy nie powinien ten fakt być słusznym powodem do dumy, nie tylko dla Huty im. Lenina, ale dla całego kraju? Fakt, że stajemy się naprawdę państwem przemysłowym, posiadającym sztywno rozbudowujące się hutnictwo — podstawę podstaw wszelkiej galęzi przemysłu.

Walcownia Zimna Blach Huty im. Lenina będzie produkować dziesięciokrotnie więcej blach, niż wytwarzają ich w tej chwili wszystkie walcownie zimne w Polsce, razem wzięte. W chwili pełnego uruchomienia, co jednak nastąpi dopiero w ciągu paru najbliższych lat, jej zdolność produkcyjna wzrośnie do 700 tys. ton blach cienkich rocznie. Już jednak początkowa faza produkcji doprowadzi do całkowitego wyeliminowania importu tych blach z zagranicy (na co wydaje się obecnie duże ilości dewiz) i po

niez w budownictwie do pokrywania dachów. Słowem, jest ona niezwykle cennym, niezastąpionym materiałem, o wartości w porównaniu z blachą gorącą walcowaną prawie sto procent większą.

Po tych kilku wstępnych uwagach, które obrazują — mamy nadzieję — wielkość, rolę i znaczenie dla kraju no-

lony, jeden za drugim, wolniutko. Wyłaniają się nagle jakgdyby spod ziemi, zakreślają, wędrują do góry, skąd zsuwają się już własnym ciężarem wprost... na składowisko. Bagatelka, każdy taki stalowy rulon, niewielki na oko, zawiera taśmę długości około 150 m i waży ok. 5 ton. Równie, ciasno zwinięty, e-

Agregaty, jakkolwiek w dużym stopniu zmechanizowane, obsługiwane będą ludzie, walcownicy. Poświęćmy im teraz nieco miejsca, zapoznajmy się z przygotowaniem do rozpoczęcia produkcji w aspekcie kadrowym. W tej chwili Walcownia Zimna posiada już około 30 proc. przewidzianego stanu osobowego.

wszystkimi swoimi doświad-

czczeniami. Na koniec rzecz bynajmniej nie marginesowa: kto przeprowadzi rozruch Walcowni? W tej chwili rozruchem zajmują się grupy specjalne poszczególnych przedsiębiorstw montażowych a więc Mostostal, Elmontu itp. Nie jest jednak wykluczone, że przejmie go sama załoga Walcowni, co bez wątpienia miałoby wiele dobrych stron. Byłoby jednak zadaniem stawiającym kierownictwu i załodze bardzo wysokie i odpowiedzialne wymagania. Nie uprzedzamy faktów, zobaczmy, jakie ostatecznie będą decyzje.

Taki jest mniej więcej program na rok bieżący. Postawmy jeszcze pytanie: a co w roku przyszłym? Produkcja Walcowni wzrośnie nie tylko ilościowo, ale rozszerzy się o kilka nowych asortymentów: blachę białą (ocynowaną), blachę ocynowaną i blachę transformatorową (zimnowalcowaną), nie produkowaną jeszcze w kraju, o bardzo wysokich własnościach.

Wybiegnijmy teraz nieco w przyszłość i wyobraźmy sobie na chwilę, że Walcownia Zimna ruszyła już, jak się to mówi, pod obciążeniem. Z rozpoczęcia próbną produkcję. Jaki jest, oczywiście w dużym skrócie, przebieg procesu produkcyjnego, do czego służą maszyny i agregaty, o których pisaliśmy poprzednio? Wydaje się, że dobrze będzie krótko nakreślić cykl produkcyjny naszej nowej walcowni.

A więc uwaga, proszę przygotować się, ruszamy! Jesteśmy na składowisku w sadu, wprost zasłanym kłębami blachy. Pierwszą czynnością do wytrawienia pasma blachy w wodnym roztworze kwasu siarkowego. Blacha przechodzi w tym celu ruchem

ciągłym przez kilka wanień wypełnionych kwasem. Po opuszczeniu ich jest już wytrawiona. Z powierzchni znikła zgorzelina, która przy walcowaniu stanowiłaby groźną przeszkodę. Mogłaby spowodować nieównomierność blachy, a nawet ją przedziurawić.

Po wypłukaniu pasmo blachy dostaje się na walcarkę pięciokłatkową. Tu mała ciekawostka. Tempo walcowania równa się wysokości pociągu. Do 22 m na sekundę! Wszystko to dzieje się bez zmiany postaci blachy, która była i jest zwinięta w krąg.

Podczas walcowania stosuje się natłuszczenie blachy, najczęściej kosztownym olejem palmowym. Co gorsze, zaraz po przejściu przez walcarkę pięciokłatkową, tłuszcz ten musi się usunąć.

Następuje kolejny etap robót, a mianowicie wyżarzanie blachy w piecach kółkowych. Czynność ta jest podobna do koniecznieścą nadania blasze miękkości i plastyczności. Piece kółkowe są nader dowcipnie skonstruowane, nakłada się je niczym jakieś czapy (stąd chyba ich nazwa „kółkowe”) na ułożone jeden na drugim kręgi. Po wyżarzeniu blachy, piece odstawia się po prostu na bok.

Do głosu dochodzi teraz walcarka dwukłatkowa, zwana inaczej z racji wykonywanych czynności, wykładarką. Nadaje ona blasze gładkość, wypolerowaną powierzchnię. I tak powoli następuje końcowy fragment robót: cięcie blachy na arkusze, sortowanie, oliwienie i pakowanie. Blacha gotowa jest do wysyłki...

...a raczej będzie gotowa za kilka miesięcy, gdy załoga u-pora się z rozruchem.

JERZY DANEK



Widok ogólny hali Walcowni Zimnej — prace przy instalowaniu urządzeń.

wej Walcowni w Hucie im. Lenina, przejdźmy do sytuacji panującej obecnie w tym wydziale, na kilka miesięcy przed kompleksowym rozruchem. Informacji udziela jak zawsze chętnie i wyczerpująco kierownik Walcowni Zimnej Blach inż. Ryszard O'Donel.

W tej chwili odbywa się już rozruch niektórych urządzeń np. podstacji elektrycznych, transformatorów itp. Rozpoczęcie próbną produkcję uległo niestety pewnemu przesunięciu i przewidziane jest na wrzesień, październik br. Jasne, że do tego czasu cały rozruch musi być zakończony.

Największa koncentracja ro-

legancko zapakowany, z wymalowanymi na korpuse symbolami, zostaje umieszczony na wagonie, którym pojedzie w świat. Najczęściej do Niemiec.

Wróćmy teraz do prac montażowych. Wszystkie najważniejsze urządzenia Walcowni są już na miejscu, brak tylko drobnego osprzętu z dostaw krajowych. Dużo kłopotu na przykład przysparza problem suwnic. Są one przysyłane naprawde w tempie, jakiego mogłyby pozazdrościć najleniwszym okazom z rodziny żółwiów. Pomimo tych trudności montaż posuwa się ciągle naprzód, a o tym, że praca w Walcowni Zimnej odbywa się dużo ekonomiczniej niż w identycznym okresie, w Walcowni Gorącej, przekonuje nas fakt, iż nie widać wielu ludzi zgromadzonych przy agregatach a wleśających się po hali w ogóle nie napotkaliśmy. Buduje się więc bez niepotrzebnej szurmowszczyzny, spokojnie. Ta właśnie cecha budowy jest, powiedziałbym, najbardziej optymistyczna.

Nie bez znaczenia dla rozpoczęcia się niedługo rozruchu będą warunki socjalne załogi. Myślę o szatniach, łazienkach, stołówce wydziałowej, punkcie lekarskim i pomieszczeniach biurowych. Budynki administracyjne Walcowni Zimnej Blach jest już na ukończeniu. Szatnie — męskie i damskie czekają gotowe na pierwszych „lokatorów”. W najbliższym czasie zostanie uruchomiony bufet OZR, później stołówka, a następnie punkt lekarski. W widnym, przestronnym biurze pracuje kierownictwo wydziału, dla którego rozpoczynają się coraz gorętsze dni, wypełnione żmudnymi przygotowaniem do rozruchu, a następnie do produkcji. Jakże wiele zależy od tych przygotowań, od nadzoru montażystów i nawet pomocy podczas robót. Uruchomienie tak wielkiej, skomplikowanej walcowni, a następnie opanowanie procesów produkcyjnych jest zadaniem niezwykle trudnym. Pracownicy o tym chociażby kłopoty, z jakimi borykają się do dziś walcownicy Magnitogorska, łamiący setki różnych trudności. I dlatego maksymalny udział w montażu, poznanie na wskroś urządzeń od strony „podszewki”, może być tym czynnikiem, który zwróci stokrotnie większą wysiłki.

przy czym personel inżyniersko-techniczny jest już niemalże skompletowany. Skąd rekrutują się ci ludzie? W większości z innych wydziałów hut, a w małym tylko procencie z przedsiębiorstw montażowych i z zewnątrz. Z biegiem czasu stan załogi rość będzie sukcesywnie, aż osiągnie przewidzianą granicę.

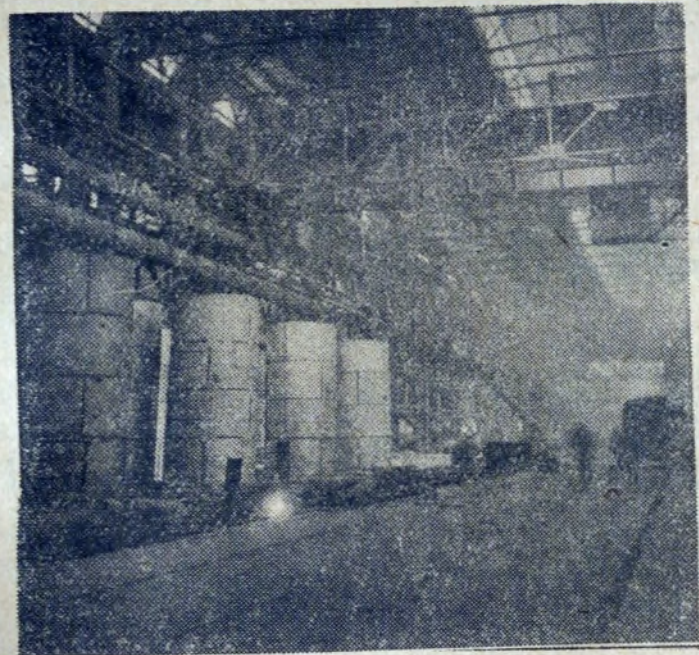
Dużą uwagę zwraca się na zagwarantowanie odpowiedniej jakości kadry. Wszyscy pracownicy delegowani do Walcowni Zimnej przechodzą najpierw przez komisję kwalifikacyjną, stawiającą bardzo surowe wymagania. W wyniku rozmów i egzaminów do 30 proc. kandydatów na walcowników niestety odpada. Pozostają najlepsi, najbardziej godni zająć miejsce przy pulpicie sterowniczym tego nowoczesnego i ważnego dla hut wydziału. Są oni kierowani na 3-miesięczne obowiązkowe szkolenie teoretyczne, a następnie — w tych wypadkach kiedy to jest możliwe, na szkolenie praktyczne w Walcowni Gorącej Blach względnie w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych.

Oprócz tego wyższy stopień wyszkolenia zdobywają nasi walcownicy w Związku Radzieckim, w słynnym Magnitogorsku. Obecnie szkoli się tam na trzymiesięcznym turnusie 43 naszych pracowników. Łącznie z tymi, którzy odbyli już praktykę zagranicą, będzie ogółem wyszkolonych w Magnitogorsku około 80 ludzi. Pewne trudności napotyka kierownictwo wydziału w zakresie werbunku wysoko kwalifikowanych słusarzy i elektryków. Braki te uda się na pewno stopniowo wyeliminować.

Gęsty odśiew na komisji kwalifikacyjnej dał bardzo pozytywne rezultaty, czego dowodem może być chociażby fakt, że grupa walcowników, z którą niedawno inż. O'Donel przebywał w Magnitogorsku, już po trzech dniach zapoznania się z agregatami pracuje na niektórych mniej skomplikowanych stanowiskach. Po miesiącu szkolenia wszyscy pracują niemal całkiem samodzielnie. Warto przy tej okazji podkreślić nadzwyczaj serdeczny stosunek hutników Magnitogorska do naszych walcowników, pomagających im w pracy, jak tylko to jest możliwe i dzielących się z nimi chętnie



Prace spawalnicze



Fragment tej samej hali Walcowni Zimnej.

całkowitem zaspokojeniu potrzeb krajowych, stworzy bardzo poważne możliwości eksportowe.

Odpowiedzmy teraz krótko na pytanie: do czego używa się blachy cienkiej, jakie gałęzie produkcyjne z niej korzystają? Otóż w blachę tę zopatrują się prawie wszystkie gałęzie produkcji, a już nie do pomyślenia bez niej jest przemysł motoryzacyjny. Z blachy wyrabia się bowiem karoserie samochodowe, motocykle i skutery. Dalej, pralki, lodówki, wszystkie rodzaje garnków, ruszki konserwowe. Blachy używa się rów-

bót montażowych obejmuje obecnie walcarkę pięciokłatkową, walcarkę dwukłatkową i wytrawialnię. Czynny już jest podziemny transporter, długości około 150 m, pomiędzy Walcownią Gorącą i Zimną, umożliwiający wysyłkę blach w kłębach, głównie na zamówienia eksportowe. Tu mała ciekawostka. Sama eksploatacja tego urządzenia transportowego umożliwiła w ciągu jednego miesiąca kwietnia uzyskanie ponad 1/2 mln dolarów.

Dowcipne urządzenie z tego transportera, nie ma co! Jada sobie na nim szalone ru-

Posiedzenie Zakładowego Komitetu FJN i Klubu Radnych

Jak wiadomo, po wyborach do rad narodowych powstał w Hucie im. Lenina Klub Radnych Dzielnicy i Miejskiej Rady Narodowej. Prawdę mówiąc do tej pory nie przejawiał on zbyt wielkiej działalności — jako Klub.

W ub. czwartek 29 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Zakładowego Komitetu Frontu Jedności Narodu i zespołu radnych z naszego kombinatu. Przedmiotem obrad było omówienie programu Komitetu FJN rozszerzonego o postulaty mieszkańców Nowej Huty — na zebraniach przedwyborczych. Program zreferował sekretarz zespołu tow. Kania.

Ponieważ wymagał on jeszcze pewnej korekty a wiele przedsięwzięć nasuwało wątpliwości, postanowiono, że w najbliższych dniach wszyscy radni o-

trzymają program, by na posiedzeniach swoich komisji przedyskutować go i wnieść ewentualne poprawki, uwagi.

Poza sprawami związanymi z programem, omawiano również sprawy organizacyjne. Uzgodniono między innymi, że posiedzenia zespołu radnych odbywać się będą przed każdą sesją.

Wkrótce rozpoczyna się też spotkanie radnych z wyborcami swoich okręgów, gdzie składać będą oni sprawozdania z dotychczasowej działalności w radach.

Za dwa tygodnie odbędzie się spotkanie aktywów partyjnego, związkowego oraz zespołu radnych i Komitetu Frontu Jedności z przewoźniczym Rady Narodowej m. Krakowa tow. Bonieckim.

J. Z.

URZĄDZAMY MIESZKANIA PRAKTYCZNE PIĘKNO

Kolor i kształt, piękno i zastosowanie praktyczne „podały sobie ręce” w krakowskim Pałacu Sztuki. Ostatnio otworzono tu ogólnopolski salon architektury wnętrz.

Wysława

TEMAT: — Nowoczesne urządzenie wnętrza mieszkalnego oparte na standardach ZOR w nowym budownictwie (ważne dla mieszkańców Nowej Huty).

CEL: — Pokazanie nowych, estetycznych form mebli. — Udostępnienie ich nabycia.

— Zebranie opinii szerokich warstw społeczeństwa odnośnie pokazanych mebli, celem wprowadzenia najlepszych wzorów do produkcji.

ORGANIZACJA I PROJEKTY: — Związek Polskich Artystów Plastyków.

WYKONAWCY: — Spółdzielnie zrzeszone w Krajowym Związku Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „CPLA” i Plastyki.

Wystawa jest bardzo udana i „życiowo realna”. Po raz pierwszy pokazano zaprojektowane przez artystów meble, przystosowane do warunków przemysłowych. Wszystkim mieszkańcom Nowej Huty radzimy — obejrzeć koniecznie!

Oto np. zestaw dwu niewielkich pokoi i kucharki. Wykorzystany celowo każdy metr, a przy tym nie ma natłoku, pozostaje lekkość, widać i piękno. Dwa wygodne miękkie tapczany, szaryna na półce, fotel o pięknych kształtach, stół — dalej pomysłowy kredens. Pokój od kuchni oddzielony kotarą z plastiku, przyozdobioną filmodrukiem. Jest bardzo praktyczna, nie przepuszcza pary i kuchennych zapachów.

Pokój w nowym budownictwie. Kilkanaście metrów kwadratowych i jak tu się zmieścić z tradycyjnymi, wielkimi meblami? Plastyki p. Wanda Genga udowodniła, że mogą tu nocować trzy dorosłe osoby, a w dzień pokój jest nawet... przestronny. Pomysłowy tapczan rozkładany, w dzień tworzy wąską listwę przy ścianie. Obok leżanka, przy stoliku fotel do rozkładania na noc. Przy nim cały komplet półeczek, jedna nad drugą.

W innym komplecie mebli — dziecinne łóżeczko rozsuwane w miarę podrastania malucha — aż do... dwudziestu lat. Ścianki szafek na zabawki są zarazem tackami, a krzeselko może być po przestawieniu... konikiem na biegunach.

Wszędzie pełno pomysłowych drobiazgów. Na drzwiach szaf (od wewnątrz) torebki na podręczne przedmioty, nad tapczanami ramki dekoracyjne, na których można powiesić obrazy, nie dziurawiąc ścian ważne w no-

wym budownictwie, albowiem wbijając gwóźdź w ścianę, można się znaleźć w mieszkaniu sąsiada.

Na stolikach, lub po prostu na podłodze — piękne i stosunkowo niedrogie wazon na kwiaty. Wszystko barwne, kolorowe, urzekające oryginalną formą.

Hasła przyświecające wystawie: — Nowe kształty mebli dla nowych form życia. Nie lękaj się im zaufać: bądź młody! Celowość, ład, wygoda, piękno. Sztuka mieszkania, to mieszkanie ze sztuką...

Ceny bardzo różne. Za krzeselko — od 300 do 700 zł. Za tapczan — od 2—4 tysięcy. Szafka — 800—2.900 zł. Przykładowo kilka kompletów (z tym, że można zamawiać również poszczególne meble).

Komplet nr 5: Projekt Cempla, Bogocz, Woźniak. Wykonawca: Spółdzielnia CPLA, „Trojnik” w Wojniczu. Meble wykonane w jesieni, politurowane i lakierowane. Dwa tapczany, leżanka rozkładana, dwie szafy, dwie komody, dwa kredensiki-bary, stół, fotel, razem 17 sztuk mebli. Łączna cena: 30.900 zł. Orientacyjnie stół — 1.450 zł, leżanka rozkładana — 2.050 zł.

Bardzo praktyczny pokój projektu Danuty Kowalskiej i Romana Lisowskiego, wyk. Spółdzielnia w Kalwarii. Całość 7.920. Tapczan — 2.750. Fotelik — 1.560, stolik — 1.030, lampa — 610, stolik — 760, półka na książki — 1.160. Wykonane w jesieni.

Na stolikach flakony z pracowni ceramicznej Mariana Gorga. Ceny 30—45 zł, popielniczki 20 zł. Można zamawiać na miejscu, w pracowni Langiewiczza 18.

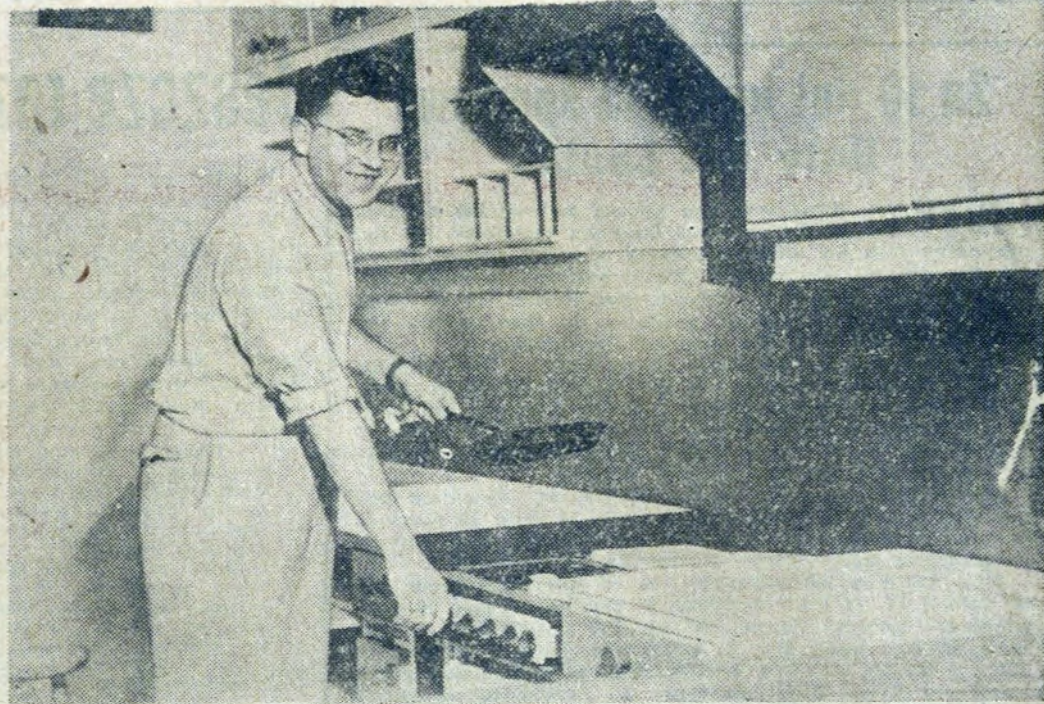
W komplecie nr 3 — projekt Wandy Genga: tapczan rozkładany — cena 3.850, obok fotel rozkładany — 2.800, szafki nakładane jedna na drugą z sekretarzykiem, szufladkami, lustrem od 800—1200.

Komplet nr 2: Leszka Wajdy. Stół — 1.100, stoliki — 440, szafa jednodrzwiowa na garderobę — 2.200, bielizniarka 2.400, półka kombinowana z szufladkami 920 zł.

Wszystkie ceny (tak jak i projekty) są prototypowe. Przy seryjnej produkcji będą niższe nawet o 50 procent!

Podczas trwania wystawy, Regionalne Biuro Sprzedaży CPLA Kraków przyjmuje na jej terenie i w swoim biurze przy Rynku Głównym 7, zamówienia na wykonanie całych kompletów, względnie poszczególnych mebli.

J. ZUKOWSKI

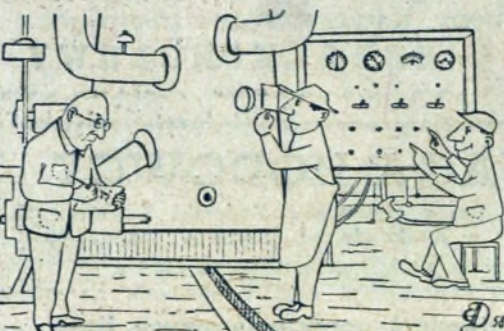


Nowoczesna kuchnia, ekonomicznie zaplanowana. Warto zwrócić uwagę na półki i szafkę na ścianie!

Wieczór z książką. Ten fragment wystawy należy do najoryginalniejszych.



HUMOR



Obok
Znowu kacię ze stojącą lampą, przewidzianą nieomal w każdym projekcie wnętrza mieszkalnego.

Poniżej
Te wyścielane foteliki bardzo się podobają; stanowią one szarmonizowaną całość z resztą urządzenia tego pokoju.

Po lewej
Z prasy. „W Hucie im. Leni- na obsługa wielkiego pieca wynosi przeszło 290 ludzi. Tymczasem w ZSRR w Magnitogorsku taki sam piec obsługuje 100 pracowników...”

Po prawej
U NAS — „...bo my cenimy metody kolektywne...”

Poniżej
— Trzeba go obudzić, przecież druga zmiana się skończyła...



Powyżej
— Felek... podaj mi strowi metr...

Po prawej
— Nie wiem dlaczego ten Górski tak awansuje?
— Przez sztukę choreografii...
— Jak to?
— Tańczy naokoło szefa.

Po lewej
— Jak sobie podpiszę to nie jestem zdolny do pracy. Stanowczo muszę z tym skończyć.
— Z pijaństwem?
— Nie, z pracą.

